Numer pojedyńczy 15 mk.

GŁOS POMORSKI

Rok 2. (GAZETA POMORSKA) Nr. 80

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji miesięcznie 2?0 mk., kwartalnie 750 mk., z odnoszeniem do domu mies. 270 mk., kwart. 810 mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie 275 mk., kwartalnie 325 mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Reklamy: Przed tekstem 270 mk., w tekście 300 mk., za tekstem 250 mk., za wiersz. — Dla W. M. Gdańsk i Niemiec 2 mk. niemieckich.
Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy 8-miołamowy lub jego miejsce dla wojew. Pomorskiego i Poznańskiego 40 mk. Dla innych wojew. 60 mk. Dla W. M. Gdańska 4 mk. niemieck., dla Niemiec 6 mk. niemieck. Za tłomaczenia 20%. — Dla reszty zagranicy: wiersz nonparelowy 8-miołamowy 50 mk. polskich, za wiersz reklamowy 500 mk. polsk. lub ich wartość walutowa. — **Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.**
Rachunek bieżący: Bank Związku Spółek Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.**
Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119.
Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Redakcja i Administracja: Grobiowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** sobota, dnia 1-go kwietnia 1922 | Telefon Nr. 50 i 51.

Posiedzenie Sejmu.

Polskie Stronnictwo Ludowe wraz z socjalistami przeciw biskupom polskim w sprawie Listu Pasterskiego o małżeństwach.

Warszawa. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu głosowano w drugiem czytaniu nad ustawą o uposażeniu profesorów szkół akademickich i naukowych sił pomocniczych. Przemawiali wiceminister skarbu Markowski, wiceminister wyznań religijnych i oświec. publ. Łopuszański i p. Sokolnicka. Na propozycję Rządu w art. 2 uchwalono, że profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni otrzymują dodatek naukowy, który stanowi osobną część uposażenia i oblicza się w sposób, określony dla dodatków drożyźnianych do płacy zasadniczej, z tą zmianą, że mnożna jest o połowę niższa. Dodatek wlicza się do ustawowego wymiaru zaopatrzenia emerytalnego profesorów, mianowanych przed 1 sierpnia 1914 roku. Przyjęto inne poprawki, dotyczące dodatku za wysługę lat, stosowania ustawy do funkcjonarjuszy państwowych szkół akademickich, wydania ustawy normującej pobory pracowników naukowych w instytucjach państwowych. **Przyjęto rezolucję, mówiącą o stypendjach i dotacjach na biblioteki i pisma,** o rewizji stopni urzędniczych pomocników technicznych, **o dodatkach drożyźnianych według miejscowości, o specjalnej opiece nad Wszechnicą Wileńską, wreszcie o Akademji Sztuk Pięknych, instytucie pedagogicznym w Warszawie i seminarjach duchownych.**

Trzecie czytanie ustawy odroczono.

Przystąpiono do dyskusji nad **ustawą o podatku od wzbogacenia się przez nabycie nieruchomości i przez spłatę długów hipotecznych.** W głosowaniu przyjęto ustawę wraz z poprawkami w brzmieniu komisji.

Trzecie czytanie odroczono.

W obradach nad **zmianą ustawy o opodatkowaniu spadków i darowizn** przemawiali pp. Osiecki, Woźnicki, oraz wiceminister skarbu Markowski w głos. wzięto poprawkę pos. Kowalczyka i Woźnickiego (Wyzw.). aby zamiast cyfry 500 000 wstawić cyfrę 1 miljona marek jako wolnego od podatku, dla spadkobierców linji pierwszej. Art. 8 przyjęto w brzmieniu komisji, całą zaś ustawę uchwalono w drugiem czytaniu wraz z rezolucją komisji, wzywającą rząd do zgłaszania projektów, nowel do ustawy o podatkowaniu spadków i darowizn w razie zmiany wartości marki polskiej.

Trzecie czytanie ustawy odroczono.

Uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o podwyższeniu opłat stemplowych w b. zaborze rosyjskim i austrjackim od akcji oraz aktów zawarcia spółek akcyjnych.

Przyjęto w trzeciem czytaniu w brzmieniu komisji **ustawę o przedłużeniu okresu urzędowania organów samorządowych w b. zaborze rosyjskim oraz nowelę do ustawy o organizacji władz dyscyplinarnych i o postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym.**

Nagłość wniosku w sprawie nadużywania haseł religijnych przez kler dla agitacji przedwyborczej uzasadniał poseł Czapiński (P. P. S.), przytaczając, że przed kilku dniami z pism ukazał się i został odczytany z ambon list episkopatu polskiego przeciwko rozwodom, ślubom cywilnym i małżeństwom mieszanym. Mówca dowodzi, że jest to akcja przedwyborcza skierowana przeciwko partjom politycznym w imię interesów partyjnych. Wniosek wzywa rząd, aby porozumiał się z najwyższymi przedstawicielami hierarchji kościelnej, w tym celu, aby nie nadużywano haseł religijnych do walki politycznej. Mówca prosi o przyjęcie nagłości wniosku.

Poseł ks. Nowakowski (Zw. L. N.) występuje przeciwko stanowisku, zajętemu przez posła Czapińskiego i oświadcza się **przeciwko nagłości wniosku.**

Poseł Dąbski (P. Str. Lud.) uważa list pasterski za szkodliwy (!) i oświadcza, **że P. S. L. głosować będzie za nagłością.** W głosowaniu imiennem **nagłość odrzucono, a wniosek odesłano do komisji konstytucyjnej.**

Ustawę o zniesieniu Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej odesłano w pierwszym czytaniu do komisji, jak również wniosek posła Sobka (P. S. L.) w sprawie ubezpieczeń robotników od wypadków.

Następne posiedzenie dziś, w piątek o godz. 3 po południu.

Skirmunt o sytuacji zagranicznej Polski.

Paryż. (PAT-Havas.) Wczoraj o godz. 2 po poł. p. min. Skirmunt odbył konferencję z przedstawicielami prasy paryskiej, przyczem dał obraz obecnej sytuacji zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej. Sytuację tę charakteryzują przyjazne stosunki z państwami ościennemi. Polska, położona pomiędzy grupą państw bałtyckich a grupą państw naddunajskich, posiada cały szereg wspólnych z niemi interesów, jakkolwiek sama nie wchodzi w skład żadnej z tych dwuch grup. Co się tyczy Rosji, z którą Polska utrzymuje stosunki dobrego sąsiedztwa, to p. min. Skirmunt zaznacza, że dzieło odbudowy Rosji wyda owoce wówczas, gdy akcja w tym kierunku będzie ograniczona do celów dokładnie określonych. Wspomniawszy o stałem polepszeniu się ekonomicznej sytuacji Polski, p. min. Skirmunt oświadczył wreszcie, że przyjaźń Francji, która już pomogła Polsce w przezwyciężeniu licznych trudności, stanie się również cenną rękojmią przyszłości Polski.

Londyn. (PAT-Habas.) Jak dowiaduje się „Morning Post", minister Skirmunt przybywa do Londynu w niedzielę wieczorem i pobawi tam 2 dni.

Z konferencji ryskiej.

Ryga. (PAT.) Dziś przybyła tu delegacja estońska, w skład której wchodzą min. spraw zagran. Piip, dyrektor departamentu polit. Marhus, były prezydent min. i szef sztabu Lill. Dziś o godz. 10 rano wznowiono obrady konferencji ryskiej. Posiedzenie przedpołudniowe wypełniła dyskusja nad koniecznością ekonomicznego odrodzenia Europy wschodniej, przyczem wskazywano na szkodliwe strony wewnętrznego ustroju Rosji nie dozwalające jeszcze obecnie pracować skutecznie nad odbudową życia ekonomicznego.

LIKWIDACJA MINISTERSTWA B. DZIELNICY PRUSKIEJ.

Poznań. (PAT.) Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, uroczystości, związane z likwidacją Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, odbędą się 9 kwietnia, nie zaś 2-go, jak poprzednio doniesiono. Bliższe szczegóły co do programu podane zostaną niebawem.

WYNIKI DANINY W KRÓLESTWIE I MAŁOPOLSCE.

Warszawa. Min. Skarbu komunikuje: Danina publiczna przyniosła w b. Królestwie Polskiem i Małopolsce w grudniu r. ub. razem kwotę 12.250,8 miljonów marek, w tem podatki bezpośrednie dały 2.176,9 miljonów, wpłaty na poczet daniny państwowej 36,4 milj., podatki pośrednie 1.836,8 milj., monopol 4.579,5 milj., cła 2.435,4 milj., opłaty (należytości) 901 milj., opłaty od koncesji na domy bankowe i kantory wymiany 6 i pół milj., wreszcie państwowy urząd naftowy 272,7 milj.

KONGRES KOMUNISTYCZNY W MOSKWIE.

Moskwa. (PAT.) W dniu 27 marca br. otworzył Lenin II-y kongres komunistyczny. W przemówieniu powitalnem, zanaczył Lenin, że głównym celem obecnego kongresu jest wzmocnienie jedności partyjnej oraz zastanawianie się nad sposobami współdziałania z innemi stronnictwami komunistycznemi na Wschodzie.

LENIN UDAJE SIĘ DO GENUI.

Moskwa. (P. A.) Kongres komunistyczny uprosił Lenina do wzięcia udziału w konferencji genueńskiej, mimo szwankującego zdrowia. Zaraz po swojem przemówieniu wyjechał Lenin do Piotrogrodu, by drogą na Rewel—Gdańsk udać się do Genui.

Z ostatniej chwili.

—** PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE POMORSKIM DZIŚ NIE BĘDZIE z powodu przygotowań do jutrzejszego uroczystego wieczoru z okazji przybycia p. Prezydenta Ministrów.

TUTEJSZA STACJA RADJOTELEGRAFICZNA

podająca — jak wiadomo — jako stacja pośrednicza depesze iskrowe z państw bałtyckich do Warszawy, urządza od intra poczawszy — jak się dowiadujemy — kurs poglądowy radjotelegraficzny. Wobec tego, że radjo-depesze wyświetlane będą z zastosowaniem najnowszych wynalazków na pasmach w rodzaju filmów w różnych kolorach, i to na wolnem powietrzu, spodziewać się należy licznego udziału publiczności, która niewątpliwie chetnie skorzysta z sposobności naszych radjotelegrafistów. Początek o godz. 8 wiecz.

VOTUM ZAUFANIA DLA KANCLERZA WIRTHA.

Berlin. (PAT.) „Reichstag" przyjął votum zaufania dla rzadu 438 głosami przeciwko 81 przy 46 wstrzymujących się od głosowania. Od głosowania wstrzymali się niezawisli socjaliści i kilku członków komunistycznej wspólnoty pracy.

KURS RYBACKI W BYDGOSZCZY.

Poznań. (PAT.) Dnia 25 bm. otwarto w Bydgoszczy 6-dniowy kurs rybacki. Na kurs ten przybyło 220 osób ze wszystkich części Rzeczypospolitej. Wykłada 16 prelegentów. Wykłady obejmują całokształt rybactwa i połączone są z praktycznemi pokazami na Jeziorze Gople. Wykłady wzbudzają wielkie zainteresowanie wśród słuchaczy.

LENIN NA POMORZU.

Gdańsk. (Tel. wlas.) Lenin, przybywszy do Gdańska wobec słabego zdrowia, dalszą podróż do Genui zamiast okrętem, odbędzie drogą lądową, na Tczew—Laskowice—Bydgoszcz—Poznań—Wrocław—Wiedeń—Triest itd.

EKSCESARZ KAROL UMIERAJĄCY.

Wiedeń. (PAT-W.B.K.) Wiadomość o ciężkiej chorobie b. cesarza Karola, nadeszła do arcybiskupa Piffla z Funchalu, który doniósł, że udzielił b. cesarzowi Karolowi ostatniego namaszczenia.

Giełdy.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Poznań, 30. III. (AW.) Bank Handlowy 360, Kwilecki Potocki 255, Pozn. Bank Ziemian 235, Barcikowski 190, Cegielski 230, Centrala skór 290, Centr. Rolników 200, Hartwig 230, Hurtownia Związkowa 150, Hurt. Drog. 175, Homosan 175, Lubań 1400, Ventzki 520, dr. Roman May 570, Patrji 610, Pom. Spółka Drzewna I—III 1000, Orient 270, Wagon Ostrowo 245.

Wypłata na Berlin 13.40—13.30. Obrot 780 000 mk. niem.

Notowania nieoficjalne: Bank Przemysł. 230, Herzfeld Viktorius 315, Wie.kop. Huta Miedzi 255—265, Hurtownia Skór 305, Wyroby Ceramiczne Krotoszyn 155.

Targ bydlęcy.

Poznań, 30. III. (AW.) Bydło rogate I kl. 26—28 tys., II. 20—22 tys., III. 8—9 tys., cieleta I 28—30 tys., II. 22—24 tys., świnie I. 56—58 tys., II. 50—52 tys., III. 44—48 tys., owce II kl. 20 tys. — Spędzono wołów 3, buhai 66, jałówek i krów 75, owiec 34, kóz 28, świń 211, prosiąt 184. Płacono 9—12 tys. za parę. Targ ożywiony.

Warszawa, 30. III. (AW.) Dolary 3850—3880, marka niemiecka 12.50. Dewizy: Belgja 321½—326, Berlin 12.35—12.42½, Londyn 16700—16100, 11925, Nowy Jork 3860—3880, 3865, Paryż 344—351, 349½. Szwajcarja 775, Wiedeń 52—50.

GIEŁDA ZBOŻOWA POZNAŃSKA niezmieniona jak w dniu 29 bm.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Targ zbożowy.

Warszawa. (PAT.) Giełda zbożowo-towarowa: otręby pszenne franko Warszawa 5000, 5600, 6 tys., 6500, 6600, wysiewki franko Warszawa 8 tys., owies 10 500, 10 600, kuchy rzepakowe franko Warszawa 10 600, jęczmień franko Warszawa 9300, kuchy lniane franko Warszawa 11 800, żyto franko Warszawa 10 700, wyka franko Warszawa 14 000, pszenica franko Warszawa 17 600.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 30 marca. (PAT.) Kursy dewiz: dolary 320,67—321,37, funty szterl. 1413,65—1416,45, guldeny holend. 12137,85—12162,1 , marka polska 8,03—8,06, wypłata na Warszawę 8,03—8,06, wypłata na Poznań 8,06—8,09.

Nasza słabość.

Życie polityczne w niepodległej Polsce, wywalczonej przez obóz narodowy dziwnym potoczyło się biegiem. Na każdym kroku widzimy na wybitnych stanowiskach ludzi, którzy przez cały czas wojny i jeszcze przed wojną, szli na rękę zaborcom, a głównie Niemcom. I choć dziś w dalszym ciągu antynarodową uprawiają politykę nie tylko że są tolerowani ale się ich nawet nagradza. Jeżeliby tak dalej pójść miało, to zabrakłoby nam ludzi uczciwych, szczerych patrjotów, którzyby widząc że próżne ich wysiłki bo uznanie, zaszczyty i godności spotykają wszystkich ale nie ich, przestaliby wogóle politycznie pracować lub wprost przeszliby do antynarodowego obozu. Nie mało mamy przecież ludzi, którzy mogliby z pożytkiem pracować w obozie narodowym, ale widząc tego obozu rozbicie, powolność lub tchórzostwo. powiększają szeregi naszych przeciwników, im się wysługując i u nich dochodząc zaszczytów.

Przeciwnicy nasi sa silni naszą słabością, którą jest nic innego, jak tylko nasze rozproszenie. Ich jest mało, nas dużo, ale oni są zorganizowani, a my nadal boimy się ram organizacyjnych, udajemy sędziów, stroimy się w pióra bezpartyjności itd. Nie chcemy, czy nie możemy zrozumieć, że wszyscy „bezpartyjni", to ludzie, którzy nie biorą wogóle udziału w życiu państwowem, bo żadnego z kierunków politycznych nie popierają. Drobnostki, względy osobiste lub coś podobnego odpycha ich od szeregów organizacyjnych, które wtedy będą mieć pewność istnienia, jeżeli coraz nowe siły będą je powiększać.

Kiedy zaś przychodzi chwila rozprawy z wrogiem i następuje porażka, oni „bezpartyjni" sędziowie, karcą innych, sami jak Piłat umywając ręce od odpowiedzialności. A tych właśnie „bezpartyjnych" jest winą, że wiele spraw lewica może przeprowadzić, a obóz narodowy nie, bo zamało czynnego znajduje w społeczeństwie poparcia.

Stąd warunkiem polepszenia się polityki rządowej i sejmowej przez dojście do władzy stronnictw narodowych jest poparcie, jakiego szeroki ogół udzieli działalności narodowych partji. Poparcie to powinno się wyrazić, przedewszystkiem w przystąpieniu do organizacji politycznej i braniu w niej czynnego udziału. Nie bądźmy tłumem, który lada grupka zorganizowanych napastników rozpędzi, ale idźmy w ślady narodów zachodnich, gdzie plemię „bezpartyjnych" wymiera, a każdy z obywateli należy do jakiegoś stronnictwa.

Zbudźmy się, organizujmy się, przystępujmy do stronnictw narodowych, bo tego interes narodowy od nas wymaga.

*

Tak pisze „Siła", organ Chrześc. Nar. Stronnictwa Pracy i słuszność ma zupełną. Jeden przytoczym przykład, potwierdzający wywody powyższe:

Odbywał się w Grudziądzu mniejwięcej przed rokiem wiec Chrześc. Nar. Stronnictwa Pracy. Sala Domu Gminnego zapełniła się po brzegi ciekawymi, wśród nich było wielu właśnie tych „bezpartyjnych" ludzi o najlepszych niewątpliwie intencjach, ale biernych najzupełniej, o ile chodzi o sprawy publiczne. Są to ci sami ludzie, zwłaszcza z pośród inteligencji, którzy abonują pisma najostrzej krytykujące rząd i wszelkie jego poczynania, ale nie nakłonisz ich do organizowania się, do podania reki tym, którzy zabiegają około naprawy stosunków. Ujrzeliśmy znaczny zastęp tych ludzi na sali a zwłaszcza w lożach. Wysłuchali z namaszczeniem wywodów mówców wiecowych, oburzali się wewnętrznie i oburzali moralnie na awantury przeciwników stronnictwa. Ale gdy wiec przeciągał się do północy, zwolna poczęli sie wycofywać, spieszyli do ciepłych łóżek, pozostawiając załatwienie się z krzykaczami, urządzającymi burdy, tym, którzy „z obowiązku" działają za nich, za tę falangę bezpartyjnych, cierpiących jakoby na uwiąd starczy. Stąd ich ciągłe narzekania na okropne czasy, ta płaczliwość czy „płaksywość" — jak pisał swego czasu znany działacz narodowy, ludowiec ś. p. ks. Stojałowski w „Wieńcu — Pszczółce".

Ludzie tacy czytają nazajutrz z wielkiem zadowoleniem w gazecie że zwyciężyła dobra sprawa, — ale że mogło zabraknąć ich głosów w głosowaniu nad rezolucjami, że potrzebne mogłoby być ich stanowcze wystąpienie dla poskromienia hałaśników — o tem nie pomyślą. A chociażby nawet pomyśleli, to otrząsną się z pewnym wstrętem: Tylko nie mieszać się z tłumem! Wszakże oni są ludźmi, miłującymi ład i porządek.

Że przy takiem pojmowaniu sprawy może przyjść kiedyś chwila, kiedy ład i porządek runie, — o tem wolą nie myśleć! Jakoś to będzie! Inni za nich będą czuwali, inni ludzie, — o poczuciu obowiązku obywatelskiego, — ta garstka chętnych apostołów idei, która na swoje barki przyjmuje cały ciężar czujnego trwania na szańcach.

Są wśród tych ludzi bezpartyjnych i tacy, którzy oburzają się na to, że posłowie, wybrani z Pomorza, głosowali w Sejmie za szkołą międzywyznaniową, za tem, by prezydentem był Polak, bez względu na to, jakiego jest wyznania, — ale gdy na wiecu mówca ze stronnictwa, broniącego świętych dla nich zasad, atakowany jest przez zgraję krzykaczy i rozbijaczy wiecowych, wtedy milcza, nie chcąc się narażać. Niech mówca płuca zrywa i walczy z „hołotą". — „obywatelom" to robić „nie uchodzi". Gdy jednak zwycięży, z piekiełka wyjdzie cało, to cisną się do niego i mu gratulują, odsapując z ulgą: „Nie jest jeszcze tak źle, jeszcze mamy ludzi porządnych". A bierność swoją tłomaczą nieudolnie: Bo widzi pan: my tu się nie możemy odezwać. Co innego mówca zamiejscowy, — a jednak widział pan, jak to trudno!

I czegoż się obawiacie? Czy krzywdzicie robotnika, nie opłacacie go należycie? Czy nie dajecie mu pracy, mimo, że moglibyście go zatrudniać? Możnaby przypuszczać, że macie jakieś grzechy społeczne na sumieniu, jeśli nie macie odwagi wystąpić i odeprzeć zdań takich, jakie padły np. na wiecu w Komórsku: „Najpierw chleb — a potem Bóg!" — lub „my robotnicy wszyscy łączyć się musimy, socjaliści, niesocjaliści w jeden obóz, przeciwko panom"!

Choćbyś był „panem", — jeżeli nie krzywdzisz swego pracownika, jeśli nie ma powodu do skarg na ciebie, to wysłucha cię spokojnie — może będzie polemizował, inne wypowie, odmienne zdanie, ale nie będzie wyzywał i rzucał kalumnji. O tem przekonaliśmy się na wielu wiecach: Gdzie ksiądz, „pan", fabrykant itd. pracuje z ludem i dla ludu, gdy nie opiera się słusznym oczywiście żądaniom swego robotnika, gdy nie odgradza się murem chińskim od „szarego tłumu", tam lud chętnie z nim pracuje razem i pozwala się pouczać, przyjmując z wdzięcznością wskazówki. Lud musi widzieć przykłady stosowania chrześcijańskich zasad, w życiu codziennem w własnej parafji, w swem najbliższem otoczeniu, wtenczas przyklaśnie takim hasłom, bo wie, na sobie to doświadczywszy, jak to błogo żyć według tych zasad pięknych i wniosłych.

Niechaj się nie podszywają pod hasła te ci „bezpartyjni" zwolennicy „ładu i porządku", którzy według nich nie postępują, niechaj się nie gromadzą pod naszym sztandarem ludzie, „stojący ponad tłumem", podający robotnikowi rękę tylko przez rękawiczkę, chociażby niewidzialną, ale przez lud doskonale odczuwaną. Bez nich obejdziemy się doskonale, bez tych „inteligentów", do których zastosować można przysłowie nasze pomorskie „Nie pamianta wół, jak cielakam buł!" — oni byliby tylko przeszkodą na drodze do odrodzenia i podniesienia ludu z nędzy i ciemnoty na wyżyny kultury, dobrobytu i uświadomienia obywatelskiego na podstawie chrześcijańskiej miłości bliźniego, ukochanie całego narodu we wszystkich jego warstwach, zwłaszcza zaś ludu, tego najszerszego i najtrwalszego fundamentu narodu i państwa.

Ażeby ten cel szlachetny osięgnąć, łączmy się w wyznającem i stosującem te zasady:

Chrześcijańskiem, Narodowem Stronnictwie Pracy!

Okażmy, że nie jesteśmy ludźmy słabymi, bez woli, — czekającymi, co los przyniesie i oddającymi podczas wyborów głos na tę listę, którą nam zgóry podyktują. Współdziałać nam trzeba wszystkim nad tem, aby nie było powodu do utyskiwań i narzekań, przyłożyć ręki do tego, aby stosunki się polepszyły tak w życiu naszem codziennem jak i w państwie. Od nas samych w wielkiej mierze zależy, jakim będzie przyszły Sejm, jakim będzie Senat, a temsamem jakim będzie Rząd i jakie przyszłe losy Państwa. A pragniemy przecież wszyscy, aby były jak najlepsze!

Do dzieła więc! Każdy wedle sił niech do tego się przyczyni!

Niech znika słabość, a czyn niech powstaje! — y.

„Kurjer Poranny" z dnia 27 bm. w artykuliku p. t. „Kabałka" zamieszcza sensacyjne odkrycie jakiegoś Niemca, dotyczące .. „rzeczy, o których się ks. Lutosławskiemu nie śniło, chociaż ma on fantazję sięgającą aż pod fotel belwederski".

Straszne te rzeczy, to daty z życia Wilhelma II. i Karola austrjackiego:

	Wilhelm	Karol
urodził się w roku	1859	1889
w roku 1918 miał lat	59	31
wstąpił na tron w r.	1888	1916
panował lat	30	2
Razem	3836	3836

I „Kurjer Poranny", wykazując niezwykły dar inteligencji matematycznej, dzieli te cyfry przez 2 i otrzymuje r. 1918, czyli rok upadku obu cesarzów. Tak „zadziwiający" wynik rzeczywiście nikomu się nie śnił. Idąc w ślady tego kabalistycznego jasnowidztwa jeden z czytelników „Rzeczpospolitej" proponuje temu dziennikowi inną kabałkę:

P. Naczelnik Państwa ur. się w r.	1872
ma obecnie lat	50
wstąpił do Belwederu w r.	1918
przebywa tam lat	4
razem	3844

Niech pojętny dziennik podzieli tę cyfre przez 2, a otrzyma rok ustąpienia p. Naczelnika Państwa: 1922. I co na to „Kurjer Poranny"? Ta data jemu na pewno się nie śniła!

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 15

To zwarli się obaj przyjaźnią i tą ufną wiarą obopólną; razem troskali się wojennemi sprawy, razem szukali dróg zwycięztwa, i nad losami królestwa, którego berło dzierżył Batory, głowili się wespół.

Aż tu znagła ów dzielny wódz węgierskiej piechoty padł, chorością zwalony.

Z dnia na dzień niedomagał on silniej; to jako — że Batory trapić się tem nie miał, niepokoić i boleć?

Jejmość Salomea znała się, jak ogół ówczesnych niewiast, na lekowaniu; bo i potrzeba tego trafiała się często, i kalendarze, po miastach sprzedawane, ułatwieniem służyły, zalecając na poszczególne choroby suszki ziołowe, i skuteczne naparki korzonków roślinnych. To też zaraz po zwiezieniu Bekiesza do dworu, zakrzątnęła się gorliwie koło chorego i wespół z Marfą, też rozumiejącą się na rzeczy, przeróżne medykamenty mu narządzała.

Cóż, kiedy nieosobliwie pomagały; a już ono rwanie się tchu w piersiach najboleściwiej chorego nękało, że i sama Ościkowa nie wiedziała, co-by radzić.

A zgryziona tem była wielce, jakże! W jej domu, przyjaciel królewski ... na oczach miłościwego pana one bezskuteczne zabiegi ...

Aleć czwartego dnia po przybyciu Batorego do Budaw, gdy Salomea Ościkowa deliberowała w tej materyi ze starą Marfą, u drzwi otwartej apteczki stojąc, Halka Bielecka, która właśnie tamtędy przez sień biegła, posłyszawszy rozmowę, przystanęła obok niewiast i jęła nasłuchiwać. Gdy tamte zmilkły, sfrasowane i bezradne, ona podjęła, jako brat jej, gdy jeszcze za życia matki podobnie do Bekiesza był zachorzał, prędko wyleczony został przez italskiego medyka, który ongiś na dworze królowej Bony lekował jej fraucymer i dla starości swego wieku — do Italii nie powrócił, jeno w Polsce się ostał.

A tak skuteczny był zalecony przezeń medykament, który dobrze spamiętała, że już po paru godzinach sfolgowało ono ostre kłócie w piersiach chorego, i oddech mu się uciszył.

Posłyszawszy to wszystko Ościkowa, uradowana wielce, za rękę wziąwszy siostrzenicę, poprowadziła ją do chorego Bekiesza; boć należało dziewczynie naocznie się przekonać, czyli podobne są objawy bekieszowego cierpienia do onego braterskiego.

Trzepotało dziewczęce serduszko tym ptakiem zestrachanym, gdy ją ciotula do komnaty starego wodza wwiedła; aleć uspokoiła się Halka rychło, bo jeno pachołka pana kacprowego przy chorym zastały i sługę królewskiego, Ferensa. Ten Ferens Weselini był czemś więcej, niż sługą: był to stary króla przyjaciel, wraz z nim przybyły tu z Siedmiogrodu,[14]) a służył Batoremu jeszcze, gdy ten był wojewodą. Stał się powiernikiem najskrytszych myśli pana stefanowych, bowiem duszą i ciałem oddany był swemu panu, którego miłował jak żołnierz wodza, jak przyjaciel przyjaciela i jako ojciec miłuje syna ...

Ościkowa wyjaśniła leżącemu na łożu Bekieszy, dla jakiej przyczyny dziewkę tu ze sobą przywiodła. To stary popatrzył jeno na Halzuchnę, a od onego patrzenia, zmożone cierpieniem lico wodza coś nie coś spogodniało, że to wielce słodka była buzia onego dziewczęcia. Gdy zaś Halka w węgierskiej mowie rozpytywać go jęła o symptomy choroby, to aż się dźwignął stary od wezgłówka;[15]) a kiedy mu w drobne swe ręczyny dłoń wzięła, dla zmiarkowania ciepłoty, Bekiesz, folgując miłemu wrażeniu, drugą swą ręką po onej urodnej buzi Halzuchnę pogładził i cicho wyszeptał, że takiego medyka a cesarz nawet nie posiada. Przyśmiechnął się trochę, to rzekłszy.

Zaś ona wzruszona i czegoś wielce szczęśliwa, jęła rozpowiadać choremu, jak to a to, owo i tamto bratu jej dokuczało. Snać utrafiała akuratnie, bo chory jeno głową z zadowoleniem potakiwał i ręką skazywał miejsca, kędy bóle go zmagają.

A gdy jeszcze dziewczyna rzekła, iż tę chorość medyk italski zwał: opaleniem letkich, pan Kacprowi aż oczy pojaśniały, i rzekł, jako w Połocku sam tamtemu lekarzowi ono był powiedział, choć ów tam mylnie na gorączkę przyranują przestrzelonej nogi Bekiesza wszystko zwalał.

Wtedy, że się tak dokumentnie oboje, Halzuchna ze starym — dogadali, z czego i bojarynia Salomea wielce była rada, Bielecka rzekła:

— Łatwe było medykowanie onego italczyka. Do wnętrza jeno masło topione z miodem po kapce nakazał łykać, a zaś, jak powiadał, cała waga ulgi w przyparkach się objawi.

Aż głową chwiała Ościkowa, słysząc te mądre zlecenia, które Halzuchna akuratnie była sobie zakonotowała, żeć dziewczyna była zmyślna i nawet naukom nie obca. Gdy zaś wyjaśniła, jak narządza się wszystko, to i zawróciły obie do apteczki, by z gotowem tu wrócić.

Nic, tylko w te drzwi po ich wyjściu poglądał Bekiesz i czekał niecierpliwie powrotu białogłowych. Fereins zagadywał, iż skuteczny może być ów lek, o którym buławiecka panienka powiadała tak sprawnie; a chory jeno swe wąsy siwiejące pociągał, co zadowolenie u niego oznaczało i pogodniał na obliczu, żeć to każdy bolejący spragnion bywa ulgi w znoszonych cierpieniach.

I jeszcze dziwował się głośno sługa królewskii, i ona pannienka, aniołu postacią podobna, mówi tak pieściwie po madziarsku, że słuchając jej, jawi się prosto oczom ten daleki Siedmiogród i miłowane ojczyste równie węgierskie ...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

14) Adolf Pawiński: Zgon króla Batorego Tyg. Ilustr. str. 357 rok 1856.

15) Poduszka, mająca kształt wałka.

Prasa o expose Michalskiego.

Mowa p. Michalskiego jest czemś więcej, niż świetnem przemówieniem parlamentarnem — pisze „Kurjer Warsz." — jest ona doniosłego znaczenia czynem. Wszyscy zarówno na prawicy jak i na lewicy, ponosili z uznaniem, a niektórzy z akcentem podziwu, wielkość pracy, którą włożono w opracowanie budżetu, uporządkowanie finansów i skarbowości państwa. Podnosi się z uznaniem, że budżet p. Michalskiego jest pierwszym fachowo ułożonym budżetem Rzeczypospolitej Polskiej, dostępnym i zrozumiałym dla fachowców, lecz również i dla ogółu. Przemówienie p. Michalskiego przemówiło głęboko do umysłów w Sejmie, a prawdopdobnie i niemniej głęboko przemówiło do opinji publicznej. Wśród fachowców wszystkich obozów sejmowych wzbudził p. Michalski niepowszechnie uznanie.

„Gazeta Poranna" pisze: Osiągnęliśmy dopiero teraz materjał, który pozwoli rozejrzeć się w faktycznym stanie rzeczy. Stan ten napawa nas optyzmem. Wzrost długów wenętrznych i zagranicznych systematycznie obniża się. Może nawet maszyna drukarska zostanie niebawem wstrzymana. Pan Michalski wspomniał, że wkraczamy na drogę równowagi budżetowej. Dopiero po jej uzyskaniu będziemy mogli przystąpić do utworzenia banku biletowego, a znim do wprowadzenia waluty polskiej, do czego -- zdaniem p. Michalskiego — można będzie przystąpić już pod koniec r. b. Najbardziej pocieszającym jest fakt, że przywóz w roku 1921 wzrósł o 33 proc., wywóz o 227 proc. Granice ufundowane, pokój się utrwala. Urodzaje tegoroczne zapowiadają się dobrze, tężeje administracja, wzmacnia się państwo, a przedewszystkiem rozbudza się inicjatywa narodowego, szerokiego życia gospodar., stanowiącego podstawę jego dobrobytu i siły.

„Robotnik" zaznacza: P. Michalski zdobył już doświadczenie parlamentarne. Zestawienie przedstawione Sejmowi i zapowiedziane sporządzenie inwentarza państwowego są znacznym krokiem naprzód na drodze do uporządkowania naszej gospodarki finansowej

„Robotnik" czyni pewne zastrzeżenia co do stosunku między podatkami pośredniemi i bezpośredniemi, podnosząc, że podatki pośrednie obciążają głównie ludność robotniczą, przynosząc więcej, niż podatki bezpośrednie.

Nawet żydowski „Nasz Kurjer" pisze, że dziś już stwierdzić można, iż expose imponuje ogromem zakreślonego horyzontu i postawionych sobie zadań.

Sprawy gdańskie.

Nota w sprawie Gdańska.

Poseł Maurycy Zamoyski wręczył Radzie ambasadorów notę w sprawie W. M. Gdańska, w której m. in. powiedziano:

„Pismem z dnia 3 września 1921 r. zwróciła się Rada ambasadorów do sekretarjatu Ligi Narodów z prośbą o polecenie wysokiemu komisarzowi W. M. Gdańska podjęcia kroków w celu zapewnienia rządom angielskiemu i francuskiemu zwrotu sum, wydanych na okupację terytorjalną Gdańska, które to sumy mocarstwa sprzymierzone uznały za stosowne nałożyć na Wolne Miasto. Ponieważ według ustanowień traktatu wersalskiego prowadzenie spraw zagranicznych w. m. Gdańska należy do rządu polskiego, sekreterjat Ligi Narodów przesłał temuż rzadowi odnośne pismo Rady ambasadorów, słusznie rozumując, że ta kwestja nie należy do kompetencji wys. komisarza.

Rząd polski zawiadomił wtedy senat w. m. Gdańska, że konferencja ambasadorów ustaliła wysokość sum. z tytułu wydatków na administrację i okupację militarną terytorjum Gdańska na kwotę 4 002 709 frank. i 226 775 funtów szt.

W odpowiedzi na to zawiadomienie senat w. m. Gdańska zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o interwencję u Rady ambasadorów, jak również, by rząd polski w imieniu w. m. Gdańska prosił Radę ambasadorów o zrzeczenie się zwrotu wydatków lub conajmniej o poważną redukcję powyższych sum.

Po przeczytaniu argumentów nota prosi Radę ambasadorów o rozważenie cytowanych argumentów.

* * *

Szał wydaleń w Gdańsku.

„Rzeczpospolita" donosi: „Korzystając z okoliczności, że decyzja generała Hakinga w sprawie wydaleń obywateli polskich z obszaru w. m. Gdańska znajduje się jeszcze w toku instancji (jak wiadomo, został przeciw niej założony sprzeciw tak ze strony polskiej jak i gdańskiej), wydala policja gdańska obywateli polskich w dalszym ciągu. W ostatnich czasach procedura wydaleń przeszła w prawdziwy szał. Wydalenia nietylko mnożą się, lecz przybierają również formę urągającą wprost konwencji i umowom polsko-gdańskim. Świadczą o tem ostatnie wydarzenia.

W lipcu (a więc przed zawarciem umowy polsko-gdańskiej) wydaloną została z Gdańska pewna Polka z powiatu wejherowskiego. Gdy obecnie jadąc z Tczewa do Gdyni, zmuszona była, z braku bezpośredniego pociągu, zatrzymać się przez 2 godziny na dworcu gdańskim, została w restauracji dworcowej aresztowaną i następnie z powodu „niedozwolonego powrotu" skazana przez Sąd gdański na tydzień aresztu.

W innym wypadku przejeżdża przez Gdańsk wydalony w lipcu kupiec z Poznania. Spotkawszy się na dworcu gdańskim z pewnym kupcem gdańskim, z którym pozostawał w stosunkach handlowych, udał się z nim do pobliskiej restauracji, by przed odjazdem pociągu omówić z nim wiszącą sprawę handlową. W tym samym momencie na skutek denuncjacji portjera kolejowego (opłacanego przez polską administrację kolejową) został przez policję aresztowany i skazany przez sąd na dwa tygodnie aresztu, mimo że umowa gospodarcza polsko-gdańska wyraźnie dopuszcza na zasadzie wzjemności kupców polskich do czynności handlowych w Gdańsku.

Jak się dowiadujemy, w sprawach tych oprócz kroków przedstawicielstwa polskiego ma wnieść w Sejmie gdańskim frakcja polska t. zw. wielkie zapytanie do Senatu.

Zauważyć należy, że prezydentem policji gdańskiej jest były funkcjonarjusz policji berlińskiej Frobös, któremu lewica zarzuca, że ułatwił ucieczkę Kappowi i innym uczestnikom znanego zamachu marcowego.

Wiadomości polityczne.

UDZIAŁ GDAŃSKA W KONFERENCJACH POLSKI.

Rząd zaprosił senat gdański do udziału w rokowaniach mających na celu zawarcie przez Polskę traktatów handlowych z Rosją i Ukrainą sowiecką, z Kłajpedą i ze Szwajcarją. Równocześnie rząd polski zawezwał senat wolnego miasta do przedłożenia życzeń Gdańska odnośnie do konferencji genueńskiej i porozumiał się z rządem polskim w tej sprawie. Senat gdański wydelegował dr. Ewersa, który przybył wczoraj do Warszawy i odbył niezwłocznie konferencję z Kierownikiem biura delegacji genueńskiej p. Antonim Wieniawskim. (PAT.)

O ORDYNACJĘ WYBORCZĄ.

Sejmowa komisja konstytucyjna zakończyła całkowicie dyskusję nad ordynacją wyborczą.

Wobec podwyższenia liczby mandatów poselskich do 408, podniesiono liczbę mandatów o 2, czyli będzie 102 senatorów. Jeden z tych dodatokwych mandatów przypada na m. Warszawę.

DELEGACJA POLSKA DO GENUI.

Skład delegacji polskiej na konferencję genueńską jest następujący: Przedstawiciele rządu p. min. Skirmunt, przewodniczący delgacji na konferencji i p. min. Narutowicz. Zast. p. Strasburger, wiceminister przemysłu i handlu, i p. Wiśniewski, Kierownik biura delegacji genueńskiej, p. Zaleski, minister pełnomocny i poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Rzymie, p. Jodko, minister pełnomocny i poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Rydze. Zastępca Kierownika biura delegacji — p. Franciszek Pułaski, min. pełnomocny i poseł nadzwyczajny. Szef biura prasowego p. Targowski, minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny. Z ramienia Min. Handlu i Przemysłu p. Husarski oraz eksperci pp. Frank i Wereszczyński. Sekretarz generalny — p. Knoll, radca poselstwa. Pozatem będą wezwane w miarę potrzeby następujące osoby: p. Ciechanowski, radca poselstwa w Londynie, p. Wielowiejski, radca poselstwa w Paryżu, p. Doleżał, radca handlowy w Paryżu, p. Mrozowski, z komisji odszkodowań w Paryżu, p. Leon Bagiński, radca prawny w M. S. Z. i pułk. Barber, doradca techniczny w Min. Kolei Żel. (PAT.)

POLSKA A KŁAJPEDA.

Rokowania z bawiącymi w Warszawie delegatami Kłajpedy mają przebieg pomyślny. Podstawą rokowań jest zasada największego uprzywilejowania. Dążeniem Polski jest pozyskanie dostępu do morza przez Kłajpedę. (AW.)

ODZNACZENIE DLA KRÓLA WŁOSKIEGO.

„Kurjer Polski" dowiaduje się że poseł August Zaleski, który wyjechał do Rzymu, wręczyć ma królowi włoskiemu Wiktorowi Emanuelowi najwyższe odznaczenie Orderu Orła Białego. (AW.)

SPRAWA KRYZYSU W PRZEMYŚLE I HANDLU.

Na posiedzeniu komisji do badania kryzysu w przemyśle i handlu przyjęto wniosek posła Czerkowskiego, aby na porządek dzienny posiedzenia plenarnego w dniu 3 kwietnia br. weszły sprawy następujące:

1) sprawa zapomóg dla bezrobotnych; 2) sprawa robót publicznych: 3) sprawa pośrednictwa pracy

Do posła Czerkowskiego zwróciła się delegacja zjazdu stowarzyszeń wojskowych armji polskiej, który się odbył w Łdozi w dniach 24, 25, 26 bm., i przedstawia mu rezolucję adresowaną do marszałka Sejmu Rzeczypospolitej, w której wyrażono szereg postulatów pod adresem rządu. P. Czerkowski udał się wraz z delegacją do p. marszałka Sejmu, który przyjął delegację bardzo życzliwie. Po wyczerpującej rozmowie z delegacją marszałek przekazał rezolucję zjazdu posłowi Czerkowskiemu dla rozpatrzenia jej przez komisję do badania kryzysu w przemyśle i handlu.

ARESZTOWANIA W RYDZE.

W nocy na środę aresztowano w Rydze szereg emigrantów rosyjskich, przeważnie byłych oficerów. Wśród aresztowanych znajduje się księżna Liwen. Krążą pogłoski, jakoby aresztowania te pozostawały w związku z zamierzonemi przez aresztowanych zamachami na dygnitarzy sowieckich. W każdym razie aresztowania są spowodowane wykryciem organizacji monarchistycznej w Rydze.

W SPRAWIE ZAMACHU NA MILUKOWA.

Berlin. (Pat.). „Vossische Zeitung" dowiaduje się, że dochodzenia policyjne wykazały, iż monarchiści rosyjscy planowali cały szereg zamachów. Zamach na Milukowa miał być pierwszym z tej serji. Sabelski-Borg przesłuchany zeznał że wziął sobie za cel życia zgładzić ze świata prześladowców cara. Przy placu Nollendorfa wyśledziła policja zebranie monarchistów rosyjskich.

BELGIJSKA PARA KRÓLEWSKA W RZYMIE.

Rzym. (PAT-Stefani.) We wtorek wieczorem odbył się uroczysty bankiet w Kwirynale na cześć belgijskiej pary królewskiej. Król włoski wzniósł toast, w którym podniósł wspólność cywilizacji, oraz podobieństwo tradycji obu narodów, opartej na umiłowaniu ustroju wolnościowego. Król belgijski wspomniał o swej wizycie na froncie włoskim w r. 1917, podziwiał pokojowe dążenia Włoch i zakończył przemówienie życzeniem, by współpraca obu narodów złączyła je w związek braterski.

SPORT.

PROGRAM

Zawodów Sportowych D. O. K. VIII 1922 r.

W niedzielę, dnia 9 kwietnia 1922 r. o godz. 15 odbędzie się w Chełmnie „Bieg na Przełaj."

Warunki:

1. Przestrzeń 6000 metrów (część na rowerze).
2. Start. Dziedziniec koszarowy C. Szkoły K. M.
3. Umundurowanie: Czapka, pas, owijacze.
4. Tor wyznaczy Kom. Garnizonu Chełmno w przeddzień biegu.
5. Bieg przystępny dla sportowców cywilnych i wojskowych D. O. K. VIII.
6. Zgłoszenia przesłać najpóźniej 8 kwietnia br. do Kom. Garnizonu Chełmno.
7. O godz. 14 zbiórka wszystkich uczestników w izbie chorych C. Szkoły K. M. celem ogłoszenia Instrukcji i badania lekarskiego.
8. Sportowcy cywilni zamówią kwatery przez swoje Towarzystwa najpóźniej 7 kwietnia 1922 r. w Komendzie Garnizonu Chełmno.
9. Nagrody wyznaczono w stosunku 1—10.

Po biegu odbędzie się rozgrywka piłki nożnej C. Szk. K. M. C. S. P. P. I.

Orkiestra i bufet na miejscu.

Po zawodach wspólna kolacja.

Komitet Wychowania Fizycznego Chełmno.

Z TEATRU.

Podróż po Warszawie.

(Wodewil w 5 akt. Feliksa Szobera z muzyką Adolfa Sonnenfelda.)

Kto pragnie uśmiać się serdecznie i spędzić mile parę chwil wieczoru, ten niechaj pospieszy do teatru i zobaczy wodewil „Podróż po Warszawie" Szobera, obfity w komiczne sytuacje i typy, jakie zwykle dostarcza scenom — temat życia głębokiej prowincji.

I ujrzy zacofany dom obywatelski miejski, z pantoflarzem mężem Fatułą, pełna energji „heród—baba", tegoż żoną, Kunegundą, naiwnemi, dotad świata bożego szerszego, nie oglądającemi córeczkami Kizią i Kocią, starającymi się o ich rączki, gapiowatymi młodzieńcami Pafcią i Gapcią — i weźmie udział w gremjalnej wycieczce całego towarzystwa do Warszawy — wycieczce zaaranżowanej kapitałami, zdobytemi na sprzedaży kilku morgów lasu i otrzymaniu gotówki na wysoki procent u miejscowego żyda pachciarza — mającej przynieść w rezultacie dla Kizi i Koci mężów, przystojnych i bogatych — wybijających się ponad poziom prowincjonalnych konkurentów.

Wycieczka rozpłynie się po ulicach Warszawy, ugrzęźnie na Saskiej Kępie, w teatrze, na balu, wielkie miasto pociągnie huraganem swego tętna młode duszyczki zaściankowych panien, tatuś stary hreczkosiej rozgrzeje zastygłą krew przy baletnicach — całość jednak — jak to zwykle bywa — dozna rozczarowania, nastąpi powrót do domowych pieleszy, pól, łąk i komnat modrzewiowego dworku i Kizia z Kocią wrócą do objęć Pafcia i Gapcią, pomnażając w dalszym ciągu galerję typów prowincji.

I koniec, — bomby humorystycznej, pełnej śmiechu i wesołości, upstrzonej w groteskowe postacie dzierżawców, kolonistów, żydów, żydków, subjektów, pachciarzy, nie posiadającej ani pod względem literackim ani muzycznym, dla średnio wybrednego słuchacza, żadnej wartości.

W szczególności muzyka nie oddaje żadnych nowości, mogących zainteresować ucho, i odtwarza oklepane melodje „Meine liebe Augustin" i barkarollę panieńską, namiętnie dotąd bębnioną na klawikordach przez nasze dorastające dziewczątka. Jedynie duet drugiego aktu i sztajerek — wybijają się ponad zwykłą linię przeciętności, stanowiąc w treści muzycznej, najlepsze dane.

Nowością sceniczną (w kabaretach wprawdzie dawno praktykowaną) jest wprowadzenie osób grających, Fafułe (p. Miller) i Grojszeszyka (p. Moranowicz), wprost w samą widownię teatru. Ten szczęśliwy pomysł — potęgowany fantazyjną grą obu artystów, wywarł dodatnie wrażenie, i wywoływał co chwila burzę wesołości.

Reżyserja, starała się, w ramach możliwości, oddać rzecz jak najlepiej, manewrując odpowiednio dekoracjami i efektami scenicznemi.

Zachodzą jednak niedokładności w scenach zbiorowych i chórach, które należałoby wygładzić i unikać zawczesnych wpadań, jak to miało miejsce z p. Hartman.

Zwracamy w tym kierunku uwagę inspicjenta — przechodząc tą razą nad kwestją tą do porządku dziennego.

Za dobre ujęcie typów i oddanie ról, należy się uznanie: p. Millerowi, (Fafuła), p. Hartman (Kunegunda), p. Góreckici (Marysia), Specjalna pochwała spotkać musi p. Walewską za rolę podlotka i niemniejsza p. Winiarską za odtańczenie baletowego walca.

P. Gołębiowski, znakomicie był usposobiony głosowo i panował nad pianissimami doborowo. P. Bajer skrępowane posiadał ruchy, wiązane zbytnio budką suflerską.

P. Moranowicz nie pojął odpowiednio kreacji Grojszeszyka i nie opanował pamięciowo zwrotek pieśni — zacierając pojedyncze słowa i wypadając z taktu. Orkiestra, coraz to lepsza — uwydatnia składnie instrumentów, osięgając pod batutą p. Lasockiego dobrą harmonię.

Fil.

Prezydent Ministrów przybywa do Grudziądza.

Jak wynika z telegramów, podanych na pierwszej stronie, uroczystość uniiikach b. dzielnicy pruskiej, na którą pan Prezydent Ministrów udać się ma do Poznania, przesunięto z 2 na 9 kwietnia. Prezydent Ministrów, p. Ponikowski, korzystając ze zwłoki, przybywa zgodnie z uchwałą Rady Ministrów co do przeniesienia władz wojewódzkich do Grudziądza, jutro, w sobotę o godz. 2 po poł. do naszego grodu, celem zbadania na miejscu warunków dla przyszłej siedziby Województwa.

Na dworcu witać będzie dostojnego Gościa, wraz z którym przybywa minister spraw wewnętrznych p. Kamiński, wiceminister wyznań religijnych p. Łopuszański (który miał specjalne zadanie zbadania stosunków szkolnych w Toruniu, (nienormalnych skutkiem zajmowania gmachu szkolnego przez Województwo), bliski nasz współobywatel, osiadły obecnie w pow. grudziądzkim minister wojny gen. Sosnkowski oraz p. wojewoda Brejski.

Na dworcu nastąpi uroczyste powitanie przybywających gości przez przewodniczącego Rady Miejskiej p. mec. Szychowskiego w otoczeniu prezydenta p. Włodka i wiceprezydenta miasta p. Krobskiego, b. wiceministra p. Poszwińskiego, Komendanta miasta itd. Będzie na dworcu kompania honorowa i orkiestra wojskowa, oraz przed dworcem, zgodnie z ceremonjałem, warty honorowe. Przytem będzie na powitanie również delegacja nauczycielstwa z p. posłem Nowickim na czele.

Z dworca goście się udadzą na Plac 23 Stycznia, gdzie odbędzie się rewja wojskowa.

Po obiedzie, wydanym przez miasto w Hotelu Warszawskim, w lokalach powstać mającego tamże Klubu Obywatelskiego, wieczorem wezmą przybyli goście udział w uroczystem przedstawieniu „Bitwy pod Racławicami" w Teatrze Pomorskim. Również będą w Teatrze w niedzielę.

W niedzielę przewidziane jest uroczyste nabożeństwo na Błoniach przy lotnisku, raut itd. Szczegółowy program podamy w numerze jutrzejszym.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota: Teodory m. Wschód słońca 6.38, zachód 7.32. Wschód księżyca 8,31, zachód 11.46.

TEATR POMORSKI (Strzelnica):
Sobota: „KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI" — obraz historyczny w 5 aktach W. Anczyca.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

—** PRZENIESIENIE WOJEWÓDZTWA DO GRUDZIĄDZA. Wobec tego, że wskutek przeniesienia D. O. K. Pomorze do Torunia wszystkie gmachy publiczne jak i mieszkania prywatne w Toruniu zupełnie przepełnione, postanowiono nareszcie zamienić w czyn gorące pragnienie olbrzymiej większości Pomorza i przenieść Województwo do naturalnego ośrodka naszej ziemicy — do Grudziądza, gdzie wojewoda przeznaczył miał od samego początku. Znaną jest rzeczą, jak to swego czasu b. wojewoda p. Łaszewski, b. komisarz Kulerski i inni działacze pomorscy zabiegali w Warszawie i w Poznaniu około tego, aby życzeniu Pomorza stało się zadość. Obecnie życzenie to zostało spełnione. Rada Ministrów zdecydowała, że należy zbadać warunki miejscowe celem umożliwienia przeniesienia Województwa do Grudziądza. — (Patrz wiadomość o przybyciu prezydenta minstrów p. Ponikowskiego do Grudziądza.)

—** NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE GARN. odbędzie się w niedzielę o godz. 10 dla wojska, o godz. 11.30 dla osób cywilnych; nieszpory i gorzkie żale o godz. 4 po poł.
ks. Łęga, st. kapelan.

—** OBCHÓD KU CZCI LENARTOWICZA. Szkoła Wydziałowa urządza w niedzielę, dnia 2 kwietnia rb. o godz. 5 i pół po poł. w auli Gimnazjum żeńskiego, ul. Trynkowa, obchód ku czci Teofila Lenartowicza.

Program: 1) „Na pogrzeb Lenartowicza", dekl.: 2) Odczyt: 3) „Dumka" (Wezmę ja skrzypki"). śpiew: 4) „Wiosna" deklamacja: 5) „Dzionek na wsi", deklamacja: 6) „Mnie wszystko tak cieszy", śpiew; 7) „Jak to na Mazowszu", deklamacja: 8) „Dumka wygnańca", deklamacja: 9) „Niema jak nasz kraj", śpiew: 10) Zachwycenie (uscen'zowany dialog): 11) Jaś i Kasia", śpiew: 12) „Nasza dziewczyna", deklamacja: 13) „Dziewczyna", deklamacja, 14) „Rosła kalina", śpiew: 15) „W stepie", deklamacja, 16) „Tam daleko chata znana", deklamacja. 17) „Do sikorki", śpiew: 18) „Jak to na Góralach" deklamacja: 19) „Dwa dęby", deklamacja: 20) „Rozmowa z słowikiem", śpiew: 21) „Przysięga Kościuszki", deklamacja: 22) „Mazeruje polskie wojsko", deklamacja: 23) „Wyleć ptaku, orle młody", śpiew; 24) „Do Racławic"; 25) „Pod Racławicami": 26) „Cztery rzeczy w Polsce słyną", śpiew; 27) Żywy obraz.

Wstęp 200 mk i 100 mk.: zysk przeznaczony na polskie szkoły w Gdańsku. Uprasza się o jak najliczniejszy udział.

—** KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE W GURDZIĄDZU. Niniejszem komunikujemy, że lekcje kursów wszystkich odbywają się regularnie i punktualnie o godz. 7 wieczorem w Gimnazjum Filologicznem przy ul. Sienkiewicza.

Kurs I. poniedziałek, środa i piątek: kurs II. wtorek, środa i czwartek, kurs III. poniedziałek, wtorek, środa i czwartek.

Zapisywać się można we wszystkie dni wyżej podane w powyższym lokalu przed lekcjami o godzinie 6¾ wiecz. oprócz tego w księg. pp. Wł. Kulerskiego, ul. Pańska i Braci Bażańskich, ul. Lipowa.
Zarząd.

—** JĘZYK NIEMIECKI W KORESPONDENCJI Z POLAKAMI. Jak wiadomo, językiem urzędowym w doniesieniach i podaniach do władz polskich jest język polski. Rozumiemy, że po niemiecku wystosowują narazie jeszcze podania do władz osoby prywatne, jednostki, nie władające jeszcze dostatecznie językiem polskim, jakkolwiek w większej części wydatków niezawodnie i one, pragnąc w własnym interesie przyspieszenia sprawy, starają się o przetłómaczenie swych pism urzędowych na język polski. Co innego jednak przedsiębiorstwa, jakiem jest **Cukrownia w Melnie**, od tych można chyba żądać, aby posiadały już dziś — po dwuch latach rządów polskich — korespondenta polskiego, któryby załatwiał korespodencję nietylko z władzami, ale także z osobami prywatnemi — o ile rozchodzi się o Polaków — popolsku. Świadczy to o naszej ślamazarności, jeżeli pozwalamy na to, mając jako dostawcy stosunki z takiem przedsiębiorstwem, a i pewnego rodzaju czelności danego przedsiębiorstwa.

Przypuszczamy, że notatka ta wystarczy, aby pouczyć wszystkich, grzeszących obojętnością w tych sprawach, jak wobec przedsiębiorstw fabryk, — a jest ich jeszcze dość dużo — należy postępować.

—** WALNE ZEBRANIE POMORSKICH URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH. W niedzielę, dnia 26-go marca 1922 roku odbyło się na sali „Bazaru" w **Grudziądzu** walne zebranie Pomorskich Urzędników Skarbowych celem zawiązania Związku, któryby bronił ich interesów zawodowych. Że sprawa była aktualną i że mocno dawał się odczuwać brak takiego towarzystwa, dowodem tego było liczne przybycie urzędników zwłaszcza z prowincji. Zgromadzenie zaszczycił swoją obecnością **Dyrektor Izby Skarbowej** p. Stanisław Obrzud.

Zebranie zagaił kol. Rozborski, proponując na przewodniczącego kol. Drobotowicza, na sekretarza kol. Machalskiego i na ławników kol. Ulatowskiego, i Chwiałkowskiego, na co zgromadzeni jednogłośnie się zgodzili. Referat o celach związku wygłosił kol. Kozdroń. **Uchwalono przystąpić do Centralnego Związku Urzędników Skarbowych w Warszawie** i przyjąć ich statut nadto postanowiono zasadę, że każdy urzędnik skarbowy powinien należeć do Związku.

Olbrzymią większością głosów wybrano stały zarząd, w skład którego wchodzą: Prezes Stanisław Müller: Wiceprezes Leon Drobotowicz: sekretarz Marjan Machalski, zast. sekr. Baltazar Domżalski: skarbnik Franciszek Pilcek: ławnicy: Franciszek Chwiałkowski, Józef Ratajski, Wojciech Owczarek, Augustyn Bielawski, Stanisław Szulc i Stanisław Rudowski.

—** KINO POD ORŁEM. Właściciele kina pod Orłem pp. Reichert i Kaube, stawili do dyspozycji tutejszej Straży Ogniowej lokal swój i filmy na poniedziałek wieczór o godz. 7. Rozwijanym będzie zupełnie nowy program. Wobec tego, że całkowity dochód przeznaczony jest na rozwój tow. Ochotniczej Straży Ogniowej, np. zakup instrumentów muzycznych, sztandaru itp., zachęca się publiczność do jak najliczniejszego stawienia się. Szczegóły w anonsie.

—** **POŻAR.** Wieczoru wczorajszego o godz. 9.15 wezwaną została tutejsza Ochotnicza Straż Ogniowa na ul. Kwidzyńską do hotelu Kellas'a, gdzie w kominie zapaliły się sadze. W krótkim czasie (kwadrans) udało się pożar przytłumić.

Ruch towarzystw.

—** STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ odbędzie się zebranie w niedzielę, dnia 2 kwietnia o godz. 4 po południu w szkole na ul. Brackiej. O liczny udział wszystkich członków oraz gości prosi
Zarząd.

—** **SPRZEDAŻ FABRYKI.** Zwracamy czytelnikom uwagę na ogłoszenie pomieszczone w numerze niniejszym o likwidacji fabryki nagrobków i pomników będących własnością Groblewskiego i Mielickiego w Toruniu.

Firma C. M. Powałowski z Grudziądza podaje do wiadomości tanią podaż artykułów męskich. Prosimy ogłoszenie z uwagą przeczytać. P. Powałowskiego znamy od szeregu lat jako dzielnego, ale i rzetelnego kupca, stąd go się poleca.

Z Pomorza.

—** TORUŃ. (Aresztowania.) Dnia 24 bm. aresztowano Jana W. 47 lat z Torunia i Jana K. z Rubinkowa, 20 lat, silnie podejrzanych o kradzież na szkodę Kolei Państwowej. Odebrano im bowiem centnar węgla, z którego posiadania nie umieli się wytłumaczyć. Obu po stwierdzeniu tożsamości puszczono na wolność.

Dnia 27 bm. policja aresztowała Nalikowskiego L. lat 18, pochodzącego ze wsi Moczadła pow. brodnicki za sprzeniewierzenie 17 000 mk. na szkodę Antoniego Lenkowskiego i Zwierzykowskiego z Torunia. Aresztanta oddano do dyspozycji Prokuratorji okręgowej w miejscu.

Dalej aresztowano Jana M. z Torunia za kradzież pół centnara węgla z wagonu stojącego nad Wisłą.

Przytrzymano również Beszczyńskiego Alojzego lat 15, zamieszkałego w Chełmży przy ul. św. Łazarza syna Andrzeja B. za wałęsanie się po mieście. Chłopaka po przesłuchaniu odstawiono do domu.

Policji naszej udało się przytrzymać ptaszka bardzo niebezpiecznego w osobie niejakiejś Koszykowskiej, liczącej lat 20. Zacna ta panienka ma na sumieniu nie mniej nie więcej tylko 15 kradzieży okazyjnych. Dotychczas udowodniono jej następujące kradzieże: u Lisewskiego, ul. Kr. Jadwigi, Wojtkiewicza, ul. Szeroka, Alekso, ul. Piekary, Nasielowskiego ul. św. Ducha, por. Chęcińskiego, ul. Kochanowskiego. Nawet w czasie misji wyrafinowana złodziejka uprawiała swe podłe rzemiosło, kradnąc, co się dało w budkach misyjnych, a nawet okradła ks. Wysińskiego podczas gdy brała kartki do spowiedzi.

Dalej aresztowała policja niejakąś St., kompankę Koszykowskiej. Toczące się śledztwo wyjaśni pewno wiele dotychczas zagadkowych kradzieży.

(Przy ścinaniu drzewek) natrafiła policja w Parku miejskim Maksa Zielińskiego Leona Kłosa, Edmunda Dudę i Rozalię Durę, wszystkich nieliczących ponad 20 lat, zamieszkałych przy ul. Krasińskiego 10. Drzewo odstawiono ogrodowemu miejskiemu. Siekierki i worki znajdują się w komisarjacie policyjnym. Winnym wytoczono dochodzenie śledcze.

—** **OSIE. (Uzdrowisko.)** W M. Tleniu, w zaciszu leśnem tuż nad rzeką Czarnąwodą, ma stanąć letnisko dla kuracjuszy. Pewna spółka zamierza tam wystawić sanatorjum podług nowoczesnych wymagań higienicznych. Na gruncie zakupionym przez spółkę znajduje się źródło wody, zawierającej odpowiednie składn. lecznicze jak wykazały poczynione badania chemiczne. Prace przygotowawcze są w biegu, po załatwieniu których przystąpi się niebawem do budowania zakładu.

Złodzieje. W nocy z dnia 22 marca zakradli się złodzieje do pomieszkania komornika muzykanta Otlewskiego, który niedawno złamawszy nogę, leży w domu chorych, i skradli pościel, rower i inne rzeczy.

Dnia 22 marca jacyś zamaskowani bandyci naszli dom p. Lewandowskego na wybudowaniu i grożąc rewolwerem, zażądali pieniędzy. Napadnięci, ludzie w podeszłym wieku, oddali całą gotówkę 50 000 marek odebraną za sprzedanego przed kilku dniami wieprza. Policja energiczne poczyniła kroki w celu wyśledzenia sprawców.

—** **BRODNICA. (Nieszczęśliwy wypadek.)** W czwartek dnia 23 mraca o 11 rano poszło 3 wyrostków w Boleszynie na staw plebanki i zaczęli się ślizgać na słabym lodzie. Lekkomyślność swą dwóch przypłaciło życiem mianowicie Jan Kręski i Jan Dymkowski zatonęli, gdyż lód się pod nimi załamał. Trzeci, zwący się Chamski z narażeniem własnego życia chciał wyratować swych towarzyszy, atoli wskutek kurczów, które go w lodowatej wodzie opadły, musiał zaniechać swego zamiaru, wskutek zbyt zimnej kąpieli jest on do dziś obłożnie chory.

—** **LUBAWA. (Kronika policyjna.)** W nocy z dnia 18 na 19 marca skradziono gosp. Aleksandrowi Jankowskiemu z Rożentalu około 5 ctr. ziemniaków z pola z kopca. — Dnia 20 marca skradziono z pola Augustowi Richterowi z Bagna jeden pług (dwuskibowiec) nr. 5 fabr. Ventzkiego z Grudziądza, wygląd stary, czarny, dyszel zielony, na wierzchu wyryte VIII, na słupie 8, lewa oś zgięta. — W nocy z dnia 21 na 22 marca skradziono gosp. wdowie Pelagji Romanowskiej z Radomna następujące rzeczy: 4 ctr. pszenicy, 2 ctr. mąki żytniej, 30 ft. nasienia koniczynowego i 2 ft. pierza niedartego: ogólną wartość skradzionych towarów obliczono na około 50 000 marek. — Dnia 23 marca doniosła Emma Nabakowska, właścicielka majątku Radomna, że w ostatnich dniach skradziono jej następujące rzeczy: jedną owcę, 16 sztuk kur, trzy płaszcze męskie, czarny, bronzowy i ciemno szary, jeden pług zwyczajny i pół woza zwyczajnego, i brony małe żelazne. Ogólną wartość skradzionych rzeczy obliczono na około 243 000 mk. — W nocy z dnia 23 na 24 marca skradziono gosp. Franciszkowi Gałce z Omula 2 konie ze stajni. Opis koni:, wałach gniady, 3 lata, 160 cm wysoki, z gwiazdką na czole: klacz gniada, 7 lat, 155 cm wysoka, z gwiazdką na czole. Nagrody za wykrycie zbrodniarzy wyznaczono 50 000 marek.

(Przeniesienie urzędu pośrednictwa pracy.) Według rozporządzenia województwa zostanie miejscowy urząd pośrednictwa pracy z dniem 31 bm. zniesiony i przeniesiony do Nowegomiasta. Biura tego jedynego na cały powiat urzędu mieścić się będą w gmachu starostwa.

—** **SKARSZEWY. (Rocznica Wybickiego.)** Korespondent „Narodowiec Skarszewski" mylił się, podając w korespondencji „Dz. Sk." 21 bm., że Józef Wybicki, twórca pieśni „Jeszcze Polska nie umarła" (początek oryginalnego tekstu) pracował przez pewien czas w tutejszym magistracie. Wszystkie obszerniejsze życiorysy bohatera jubilata wspominają, że Wybicki był dwa razy aplikantem przy sądzie skarszewskim, nim jako 20-letni młodzieniec został wybrany na posła do Sejmu.

Na wieczorku oświatowym Polskiego Towarzystwa Czytelni Ludowych w niedzielę, dn. 12 bm. po wzniosłym i treściwym wykładzie sędziego dr. Popiela o wojsku polskiem, ilustrowanym przezroczami, uczcił dr. Tempski pamięć gorącego patrioty, odważnego posła, niestrudzonego w odbudowie ojczyzny męża stanu i natchnionego towarzysza broni generała Dąbrowskiego. Okolicznościowa piosenka żołnierska legionów stała się wnet przez cały naród przyjętą i ulubioną pieśnią narodową, gorącym wyrazem nadziei i wiary w zwycięstwo sprawiedliwości i wskrzeszenia wolnej i zjednoczonej Ojczyzny. („Dz. Skarsz.")

—** **STAROGARD. (Ostrzeżenie.)** Ludność miasta Starogardu ostrzega „Dzien. Starog." przed używaniem surowej wody z rzeki Wierzycy. Okazało się, iż tyfus brzuszny, który panuje w mieście od lat długich, ma swoje źródło w zanieczyszczeniu rzeki naszej. Nie ulega wątpliwości, że ostatnie wypadki tyfusu w ul. Owidzkiej itd. są spowodowane używaniem wody z Wierzycy, mianowicie w czasie, kiedy wodociągi były zamarzłe.

Z całej Polski.

—** **POZNAŃ. Świętokradztwo.)** W kościele katolickim w Zbąszynie skradziono dwa kielichy, krzyż srebrny, pozłacany i inne przedmioty.

(Kradzież.) W Alejach Marcinkowskiego nr. 27 skradziono maszynę do pisania marki „Fox" nr. 123 548 oraz dywan wartości 500 tys. marek. — Przy ul. Łazarskiej nr. 61 skradziono narzędzia stolarskie wartości 12 tys. mk.

—** **KRAKÓW. (Kradzież na poczcie.)** Obliczenia krakowskiej dyrekcji pocztowej stwierdziły, że włamywacze, którzy przed kilkunastu dniami ograbili oddział amerykańskiej poczty dworcowej, zrabowali 615 listów, w których znajdowało się prawdopodobnie około 5000 dolarów. Rabusie zniszczyli przeszło 1200 listów.

Za zrabowane dolary rząd polski nie jest obowiązany płacić odszkodowania, natomiast za zniszczone listy polecone wypadnie zapłacić znaczniejszą sumę, dochodzące podobno do 40 000 000 marek.

—** **GDAŃSK. (Samobójstwo w hotelu sopockim.)** Pisaliśmy już o samobójstwie artysty-malarza berlińskiego wskutek przegrania całego majątku w jaskini gry w Sopocie. „Gaz. Gdańska" pisze w tej sprawie: „Jak bardzo usprawiedliwioną była walka polskiej ludności W. Miasta i prasy przeciwko mętnemu źródłu dochodów, płynących z sopockiego klubu gry, pokazuje to wstrząsający wypadek, który się rozegrał 26 marca w jednym z hoteli sopockich. Znoszenie sopockiego kasyna, godnego potępienia ze względów moralnych ludzkich i wogóle najbardziej rzeczowych, sprawiło, iż mamy nową okropną ofiarę hazardu.

Berliński artysta Willy Stief przebywał od 12 dni w Sopocie. Nieszczęsna sława Sopotu, w którym hazard nietylko

jest cierpiany, ale jeszcze protegowany ze strony rządu, pociągnęła i berlińskiego artystę do W. Miasta. Wszedł do kasyna, próbował wygrać, wygrywał i przegrywał. Ale przegrana zwiększyła się i w 12 dniach Wily Stief przegrał cały swój majątek i nie miał już ani halerza w kleszeni. Cały jego majątek został w kasie klubu. Nie zostało mu nawet tyle, aby w owym hotelu sopockim zapłacić swój rachunek. W najwyższej rozpaczy Willy Stief otruł się w pokoju hotelowym morfiną.

Kto ma wobec tego jeszcze odwagę twierdzić, że nie mieliśmy słuszności, gdyśmy określili klub gry w Sopocie jako niemoralny, fatalny i w najwyższym stopniu dla duszy i ciała zgubny? Kto odważy się wierzyć, lub publicznie głosić, że uzyskane przez samobójstwo Stiefa i inne ofiary pieniądze przynoszą szczęście?

—** **GDAŃSK. (Akademja Niemców katolików w Gdańsku na cześć Papieża Piusa XI.)** W tydzień po polskiej akademji ku czci Papieża Piusa XI., urządzili i Niemcy katolicy ostatniej niedzieli po południu w Ujeździalni (Sporthalle) akademję uroczystą na cześć nowego Papieża. Po zagajeniu uroczystości przez ks. dziekana Sawatzkiego wygłosił mowę uroczystościową ks. Wienke. Chór, złożony z około 200 śpiewaków, wykonał kilka utworów, a w końcu uchwalono rezolucję hołdowniczą dla Papieża.

Dostała się hakatystom katolickim należna odprawa od biskupa warmińskiego, do którego diecezji chciałyby Niemcy gdańscy należeć. Zaprosili go na akademję, a on odpowiedział, że do obcej diecezji na zjazdy takie przybywać nie może.

(15-letni morderca.) W zeszłym tygodniu donosiliśmy o zamordowaniu chłopca do posyłek nazwiskiem Horn i o aresztowaniu podejrzanego o dokonanie tego morderstwa 15-letniego chłopca do posyłek Artura Lensera i jego rodziców. Tymczasem rodziców Lensera wypuszczono już w sobotę około wieczora na wolność, gdyż okazało się, że oni nie brali udziału w tym strasznym czynie. Artur Lens początkowo nie przyznawał się do morderstwa, dopiero w sobotę wieczorem przytoczono mu tyle dowodów, że ostatecznie przyznał się w zupełności, że zamordował i obrabował Horna.

(Podburzanie przeciw Francuzom i Polakom.) Pięknym wychowawcą młodzieży jest rektor szkoły Falkenberg, który — jak donosi „Danz. Volksstimme" — na uroczystości nacjonalistycznej młodzieży rgobotniczej, która odbyła się w Gdańsku ostatniej niedzieli w swej mowie uroczystościowej wzywał tę młodzież do nienawiści względem Francuzów i Polaków i do pochwycenia za miecz. — Rektor Falkenberg zapomniał widocznie, że kto sieje wiatr, zbiera burzę!

(Sprawa polskich klas.) Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej toczyła się długa dyskusja w sprawie kredytu na utworzenie polskich klas w szkołach powszechnych. Przedstawiciel nacjonalistów niemieckich wystąpił gwałtownie przeciwko temu kredytowi, wskazując na rzekome upośledzenie ludności niemieckiej na Pomorzu pod względem szkolnictwa. Mówca zaznacza w końcu, że jego frakcja odmawia tych kredytów, dopóki szkolnictwu niemieckiemu na Pomorzu nie będzie przywrócone równouprawnienie. Przedstawiciel senatu domagał się przyjęcia kredytów, wskazując, że jest to konieczne. chociaż zaszły istotnie wypadki, któreby przemawiały przeciw przyznaniu tych kredytów. W razie gdyby nadeszły dowody, że Polacy lekceważą traktat o mniejszościach narodowych, możnaby w ostatecznym razie poczynić w Gdańsku podobne zarządzenia. Przedstawiciel niemieckich socjalistów niezawisłych wskazywał w odpowiedzi na ataki nacjonalistów niemieckich, na masową ucieczkę Niemców z Polski, co było główną przyczyną zamykania tamtejszych szkół niemieckich. Przedewszystkiem pouciekali z Polski nauczyciele niemieccy, wskutek czego szkoły niemieckie znalazły się bez nauczycieli.

Wesoły kącik.

Dobra pożyczka.

— Na jakich warunkach możesz mi pan pożyczyć sto tysięcy marek?

— Z tym warunkiem, że mi pan oddasz dwieście, połowę zaraz, połowę za rok.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

REZULTATY II. TARGU POZNAŃSKIEGO.

Poznań. (Pat.) Dyrektor Targu Poznańskiego w wywiadzie oświadczył, że rezultaty Targu mimo trudności strajku są bardzo dodatnie. Ogółem zwiedziło Targ około 80 tysięcy osób. W wystawie wzięły udział około 2 tysiące firm, dla wielu zaś firm nie znaleziono już pomieszczenia. Z ogólnych danych wnioskować należy, że tranzakcje dokonane podczas Targu przewyższyły sumę 20 miljardów marek polskich.

— O załogi okrętowe. Jednym z warunków stworzenia marynarki handlowej jest możność kompletowania w kraju załóg okrętowych. Towarzystwa okrętowe polskie aczkolwiek działające obecnie w skromnym zarysie, skarżą się, że z powodu braku odpowiedniego polskiego personelu, zmuszone są brać na swe statki załogi cudzoziemskie. Uważając taki stan rzeczy za nienormalny i niekorzystny dla kraju, Zarząd Ligi Żeglugi Polskiej przystąpił do zestawienia spisu marynarzy polskich (nie oficerów) i prosi polskich marynarzy o zakomunikowanie pod adr Ligi (Warszawa Marszałkowska 63 m. 9) piśmiennie następujących danych wiadomości o sobie: 1) adres, 2) kwalifikacje fachowe, 3) dotychczasowa służba 4) stan zdrowia, 5) czy reflektowałby ewentualnie na służbę morską na statkach handlowych, 6) czy posiadają dokumenty o przeszłej służbie.

Zarząd Ligi specjalnie podkreśla że: 1) żeby marynarzy nie powinien być uważany za obietnicę pośrednictwa pracy, 2) że osoby, które dały odpowiedzi winny pozostać na swych miejscach, gdyż wszelkie wyjazdy do portów mogłyby być zupełnie bezcelowymi i bezowocnymi i 3) że żadne T-wo żeglugi nie zgodzi się przyjąć na statek marynarza, tylko dlatego, że jest on Polakiem, jeżeli nie posiada wymaganych kwalifikacji fachowych.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki

W rejestrze handlowym dział A. pod nr 575 skreślono dziś firmę Max Essig Grudziądz z urzędu.

Grudziądz, dnia 23 marca 1922 r.
Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A. pod nr. 494 skreślono dziś firmę Alfred Moddelsee Grudziądz.

Grudziądz, dnia 23 marca 1922 r.
Sąd Powiatowy.

KAWIARNIA WIELKOPOLANKA

(Cukiernia i Restauracja)
Właśc.: **Kowalczyk i Kulpiński.**
Plac 23 Stycznia nr 24
Codziennie od godziny 6-tej wieczorem

Koncert artystyczny

znanego kwintetu
W niedzielę od godziny 12—1½ w poł

poranki muzyczne

:—: poświęcone muzyce klasycznej. :—:

W programie:
Polonez A-dur . . . . . Chopin
Uwertura do Opery Wilh. Tell Rossini
Wiosna . . . . Grieg
Symfonja H-moll (niedokończona . . . . Schuberta
Taniec z Pochodniami . . . Rubinstein

Szanownych gości, znawców muzyki uprzejmie na ten poranek muzyczny zapraszamy

Z poważaniem
St. Kowalczyk i Kulpiński.

Szczapy, wałki, węgle

(kostka i grube)
poleca stale w mniejszych i większych ilościach
Franc. Krajewski, Grudziądz, ulica Bracka (Brüder) nr. 7 1.

Baczność! Baczność!

Patria :: Sarmat'a :: Dubec

świeżo nadeszły.
Oddaję PP. Kupcom, Restauratorom, Kantynom po wyjątkowych niskich cenach, proszę przekonać się.

Cygaro najlepszego fabrykatu
oferuje dopóki zapas starczy **niżej** cen fabrycznych.

Stefan Wawrzyniak
Skład Cygar Papierosów i Tytuniu
Grudziądz, Plac 23 Stycznia 29
Telefon 208. Telefon 208.
FILJA Lipowa 3
Hurtownie! Detalicznie!

10 000 mk. nagrody

za wykrycie sprawców kradzieży gotówki w sumie 85 000 mk. dokonanej w nocy z dnia 26. na 27. bm. w biurze
Polsk. Tow. Elektr. Oddz. w Grudziądzu
ulica Mickiewicza nr. 4.

Kino Orzeł

Od wtorku dn. 4 kwietnia
ukaże się najsławniejszy film
Człowiek bez nazwiska

Na dobro i dalszy rozwój straży pożarnej stawili pp. Raube i Reichert ochotniczej straży pożarnej wspaniałomyślnie do dyspozycji w poniedziałek dnia 3-go kwietnia rb.

Kino pod Orłem ul. Kwidzyńska
Czysty zysk przezn. na dochód straży pożarnej
Szan. Obywateli miasta i okolicy prosimy nas zaszczycić swą obecnością.

Przedstawienie Kinematograficzne
przy **zupełnie nowym programie** z udziałem własnej orkiestry, w poniedziałek 3 kwietnia wiecz. o 7½ g.

Zarząd ochotn. straży pożarnej.

Poprzedmia sprzedaż biletów na odwachu straży ogniowej oraz na ulicy Toruńskiej nr. 4, skład cygar.

Reprezentację

na miasto Grudziądz i okolicę odda poważne przedsiębiorstwo (tow. akc. z siedzibą w Poznaniu) najchętniej zużytkiemu kupcowi posiadającemu własny skład lub emerytow. urzędnikowi z rozległymi stosunkami w kołach przemysłowych, handlowych i finansowych. Zgłoszenia z podaniem stosunków osobistych i referencji do eksp. niniejszego pisma pod „Sommy“ 1111

Wspólnika

względnie kilku z większym kapitałem (najmniej jeden miljon) poszukuje doskonale zaprowadzone przedsiębiorstwo na Pomorzu w celu rozszerzenia się za wysokim procentem i z udziałem w zysku. Gwarancja zapewniona. Oferty pod nr. 113 do Głosu Pom.

Hurt! Baczność! **Detal!**

Swój do swego!
Specjalny skład
męskich ubrań gotowych
posiada na składzie w wielkim wyborze
gotowe ubrania
Ceny niskie. Towar trwały.
Toruńska nr. 17.

Kto zamierza kupować, sprzedać lub zamienić gospodarstwo

nie h się zgłosi do firmy
Dom Handlowo-Komisowy „Hako“
oddział osadniczy
Grudziądz, (Pomorze) Pl. 23 Stycznia 21.
Telefon nr 250.
Tam każde zlecenie załatwione będzie rzetelnie i fachowo.

Pierwsza
Pomorska Fabryka atramentu ◆ tuszu laku ◆ gumy i t. d.

Tow. z ogr. por.
Świecie, Wisła Pomorze.
Tel. 60 i 132. Adr. tel. Optima Swiecie
poleca po cenach konkurencyjnych:
Atramenty wszelk. rodzaju do pisania i kopjowania, luźno i w opakowaniu, farbki do stempli tusze niezmywalne, płynne gumy biurowe i kleje, atramenty litograficzne i hektograficzne, proszki do wszelk. rodzaju atramentów, masę i płyty hektograficzne oraz laki do pieczętowania listów i papier do bibułek.

☞ Dzielnych zastępców na korzystnych warunkach poszukujemy

Różne

Węgiel Górnośląski
do nós aski koks hutniczy
poleca
w każdej ilości wprost ze składu
A. Dutkewicz, nast. Młyńska 5-5. Tel. 117.

Kto reperuje bieliznę męską?
Łaskaw. oferty uprasza się pod nr 973 do niniejszego pisma.

Reperac. e dachów, nowe pokrywanie
dachówką, lupkiem i smołowcem,
smołowanie dachów
wykonuje
najtańsze i w najkrótszym terminie.
W Kutowski
przedsięb. dekarskie
Grudziądz, Ogrodowa.

400.000 mp.
potrzebne zaraz, lokacja notarjalna na kontrakt kupna sklepu na prywatnej ulicy w Toruniu gdzie mogę w procencie odstąpić dwa pokoje z kuchnią należące do skl. . . u, lub dać odpowiedni procent. Zgł. do administracji Głosu Pomorsk. pod S. M. pilne 1149

Przyjmuję wszelkie reperacje i wprowadzenia dzwonków elektrycznych
Na górnej nr. 1- II p.
L. Lepinałtys.

Kupno.

Poszukuję kupna
interesu kolonjalnego
lub restauracji w mieście lub w mieście na Pom. albo oberży na wsi. Możnaby też zmienić na dom mieszk. z ogrodem owoc. w mieście i dopłata w gotówce. 1160
B. Jankowski Wery p. Drzycim p. świeckł.

Sprzedaże.

Urządzenie olejarni
(wa cowmia, piec do grzania, hydrauliczna prasa z pumpą araszczepienie motorowym) zaraz na sprzedaż. Można obejrzeć każdego czasu w biegu. Zapytania pod „Olejarnia“ skrzynka pocztowa 6 w Toruniu

Na sprzedaż męskie palto, ubranie, męskie i damskie trzewiki Kościuszki 40/42 I. p. l.

Sypialnia eleg. i kanapa z lustr.
do sprzedania
Chełmińska 70 II p. pr.

Centryfuga, kanapa, wóz i sport., czarne surdut. we ubranie, zegar łóżka z materac., stół sprzedam 1147
Rybicki Forteczna 17.

Na sprzedaż:
wylęgarnia, jaja wylęgowe i koguty rasy „zielononóżki polskie“ stylowe rzeźbione meble zakop ańsk. lampa ulica Biskupia nr. 21a.

PIERZYNY
na sprzedaż
Bracka 5 parter na pr.

Urządzenie do składu, repozytorjum i dwie szafy na sprzedaż. Zgł. się do właściciela domu Pańska 26.

Posady.

Poszukuje się **Elektromontera** w poważnym wieku, wyszkol. ślusarza lub tokarza jako kierown ka przenośnego labr. w pobl. Bydgosz zcy. Of. pod nr. 740 do biura ogł. C.B. „Express“ Bydgoszcz.

Uczennica i podręczna
potrzebna do modniarstwa kapeluszowego Zgłoszenia pod nr. 1146 do Głosu Pomorskiego

Poszukuję 1007
nauczycielki
od kwietnia, do dwojga dzieci w wieku 7 i 9 lat na wieś do Prus Zachodnich. Tam że potrzebna starsza osoba (lecz nie po nad 1at 50) z dorosło domu do wyręczenia gospodyni domu. Zgłoszenia pod adres **Kowalska, Gorken** b. Marienwerder W./Pr. Paszport i po róż wolna.

Mieszkania

Poszukujemy od 1-go kwietnia dobrze
umeblowan. pokoju
w pobliżu Tuszewskiej Grobli lub ul. Strzeleckiej. Zgł. piśmienne lub ustne do Pomorskich Zakładów Ceramicznych, Grudziądz Tow. Akc.

Młode małżeństwo poszukuje zaraz 1—3
umeblowan. pokoji
z używaniem kuchni Zgł. do Głosu Pom. pod nr. 1136.

Na święta!

Lwowskie likiery

A. L. Baczewskiego
znów nadeszły!
Sprzedaż hurtowa:
Firma
Marchlewski & Zawacki
Grudziądz, Kwidzyńska 29.

W korzystnym czasie

zakupiliśmy **wszelkie**
ARTYKUŁY MĘSKIE
i dla tego polecamy dziś
w olbrzymim wyborze
Nadzwyczajna podaż!!
w
Kapeluszach dla panów
Czapki sportowe
Koszule wierzchnie
Krawaty, Koszule nocne
Ubrania ranne, Kołnierzyki
Mankiety, Kołnierzyki—
t. zw. Słowack. Półkoszulki
Chusteczki do nosa
Skarpety, Bieliznę gum.
Szelki, Rękawiczki, Laski

•— Nowo nadeszły: —•
Raglany
Francuskie płaszcze gumowe
Ubrania sportowe dla panów

C. M. Powałowski, Grudziądz
ulica Toruńska 4.

Sprzedaż Fabryki!

Należąca się **firmie Groblewski i Mielicki w Toruniu,** obecnie w likwidacji **fabryka nagrobków i pomników** (dawn. A. Irmer) przy szosie Chełmińskiej 1, składająca się z budynków domu zamieszkałego i odnośnych ubikacji fabrycznych w pełnym biegu z całkowitemi zapasami i kompletnem urządzeniem maszynowym i gotowym towarem sprzedana zostanie najwięcej dającemu.

PP. reflektanci zechcą oferty składać za złożeniem 250,000 mk. kaucji u likwidatora.

Odnośne oferty przyjmuje sądowy likwidator **Bank Handlowy - Toruń,** ul. Mostowa 36 do 10 kwietnia r. b.

KAZIMIERZ BARAŃSKI, likwidator